Nr. 8. Kołomyja, Czwartek dnia 20. lutego 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek.

WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron „ kwartalna . . . . 2.— „ „ miesięczna . . . . 0·70 „ Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).	*Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.* *Rękopisów się nie zwraca.*	**Ogłoszenia:** Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

Sprawozdanie poselskie i mowa programowa.

W niedzielę 15. b. m. odbyło się w wielkiej sali kasy oszczędności sprawozdanie poselskie Posła do Sejmu i burmistrza miasta Kołomyi p. Jana Kleskiego.

W sali zgromadziło się kilkaset wyborców bez różnicy wyznania i narodowości. Zgromadzenie zagaił prezes komitetu wyborczego profesor Kusionowicz.

Dotychczasowy Poseł zdał sprawę z działalności Sejmu w ostatniej dobie i przedstawił udział swój w tych sprawach wreszcie zabiegi jakie czynił w interesie miasta. Najważniejsza miasto nasze dotykająca i piekąca sprawa regulacyi potoków znalazła w naszym Pośle gorącego orędownika — z inicyatywy bowiem jego Wydział krajowy zajął się tą sprawą, kazał przetrutynować plany przez umyślnie desygnowanego inżyniera i wszelkie dane są po temu, że w najkrótszym czasie już będzie można przystąpić do robót przedwstępnych — czynił też starania o urządzenie składu rządowego drzewa co znalazło wyraz w rezolucyi Sejmu do Rządu, wreszcie sprawę założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego — na odpowiednie skierował tory. Jako członek Stronnictwa demokratyczno-narodowego wskazał na starania Stronnictwa o reformę wyborczą na tle cztero przymiotnikowego prawa głosowania z zastrzeżeniem ochrony interesów narodowych; wszelkie starania sparaliżowane zostały w ostatnim okresie ubiegłego Sejmu oporem stronnictwa konserwatystów — którą to oporność określa jako wielki i trudny do odpukutowania grzech konserwatystów.

Przechodząc do określenia żądań przyszłego Sejmu na czele najważniejszych spraw jakie go czekają stawia kandydat sprawę nowej ordynacyi wyborczej na jak najobszerniejszej podstawie uważając powołanie całego społeczeństwa do życia politycznego jako jeden z najważniejszych czynników podniesienia kultury i wyzyskania drzemiących mas ludowych do celowej współpracy — uważa, że na modłę ordynacyi parlamentarnej z zachowaniem interesów narodowych należy ukształtować przyszłą ordynacyę sejmową, a — jako najpewniejszy środek ratowania mniejszości narodowych przed majoryzacyą uważa kataster narodowy — w tym też duchu zgodnie z całem stronnictwem demokratyczno-narodowem pracować jest gotów. Wyraża też swe zapatrywanie, że w razie uchwalenia nowej ordynacyi Sejm zamknie swą pracę, aby dalszy jej kierunek oddać w ręce przyszłej na tej nowej reformie opartej reprezentacyi.

Ważny postulat prac przyszłego Sejmu tkwi w rozszerzeniu autonomii i administracyi kraju — w dokładnem określeniu i oznaczeniu niejasnego postanowienia ustawy zasadniczej — które sprawy wyłącznie do orzecznictwa Sejmu należeć winny; kwestya odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem — wreszcie przyznanie krajowi odpowiednich podatków realnych Państwa któreby umożliwiały prawidłową gospodarkę ekonomiczną kraju, w końcu sprawa objęcia w zarząd kraju domen państwowych. Kandydat rozwinął program rozwoju i popierania przemysłu i rękodzieła, rozwoju szkolnictwa w kierunku upraktycznienia systemu nauki — fachowego przygotowania młodzieży do zawodów praktycznych. W sposób jasny i wyraźny określił kandydat stosunek nasz do Rusinów życząc im rozwoju kulturalnego i ekonomicznego zastrzegając się przeciw polityce ekstenzywnej i agresywnej i żądając poszanowania wzajemnych praw i dobytku już uzyskanego. W odniesieniu do żydów stanął kandydat na stanowisku tradycyi narodowej — tolerancyi i wzajemności — wspomniał o historycznej łączności i postawił do tych współobywateli żądanie aby za gościnność z jaką Polska niegdyś żydom otworzyła podwoje swego Państwa poczuli

Duchowieństwo wobec T. S. L.

(Ciąg dalszy).

Kiedy za Jana Kazimierza straszne nieszczęścia spadły na Polskę i zdawało się, że już wtedy ostateczny koniec był blizki, bogobojny, a przedewszystkiem uczciwy ten król rozważał w głębokim smutku przyczyny upadku potęgi Polski; i zrozumiał, że złe nie ustanie, lepsza dola nie nadejdzie, jeśli sprawiedliwości i miłości nie stanie się zadość. Wiele było spraw dla dobra panów, za mało dla dobra ludu; panowie opływali w bogactwa, a lud cierpiał ubóstwo, panowie bezkarni byli w nadużyciach, a lud cierpiał różnorodne krzywdy. To zrozumiawszy, wielki Jan Kazimierz ślubował przed Bogiem i ludźmi publicznie, w katedrze lwowskiej, że losem ludu się zajmie, aby krzywdy jego ustały, aby doznał dobrodziejstw prawa i sprawiedliwości. Lecz przeszły lata długie, przeszły wieki, jak przeszło i echo owego ślubowania królewskiego, a lud nie doznał ulgi. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat, gdy ojczyzna nasza dożyła czasów strasznych, po politycznej zbrodni podziału między trzy mocarstwa, ludzie światli i dobrej woli, prawdziwi Polacy i patryoci, wzięli do serca owe śluby Jana Kazimierza i szczerze zajęli się sprawą ludu. I błogosławiłby, gdyby między nami żyw stanął, ten monarcha nieszczęśliwy i zobaczył, że lud nasz doznaje opieki i miłości, że dopuszczony nawet do władzy i że szybkim krokiem dąży do poprawienia swojego losu.

Jednak co szczególniej stoi dotąd na przeszkodzie, aby lud mógł w całej pełni korzystać ze swoich praw, to mianowicie brak uświadomienia, oświaty. Pod tym względem, Księstwo Poznańskie znacznie i oddawna wyprzedziło inne dzielnice Polski. To też tam lud jest wielką siłą w narodzie, korzysta z praw swoich, więcej pokochał swoją polską ziemię, spotężniał w narodowych uczuciach, umiłował więcej swą wiarę, ukochał goręcej język i obyczaj narodowy, dojrzał politycznie i zdobył znakomity dobrobyt. Czuje się on tam w całem znaczeniu Polakiem i obywatelem.

Już dziecko polskie, dziecko ludu, wprowadziło świat w zdumienie miłością wiary i języka. Pastwił się po zwierzęcemu nauczyciel pruski nad dzieckiem polskiem, by zmusić je do pacierza w języku niemieckim; pękała od trzciny skóra na rękach dzieci, siniakami i krwią pokryło się ciało, brutalna pięść krzyżacka znieważała twarz polską, lecz silniejszem nad zwierzęcą siłę Prusaka było dziecko polskie; a martyrologia polska z ostatnich lat zapisała na swych kartach dzieci, które skutkiem tego pastwienia się w szkole życie oddały, ale nie uległy.

Przyznać należy, że przyczyną główną tego hartu charakteru w dzieciach jest właśnie szkoła; ale nie ta z ostatniej doby, lecz z tych lat, kiedy Księstwo Poznańskie doznawało praw zagwarantowanych konstytucyą, uchwałami kongresów i przysięgą królów pruskich. Uświadomienie, oświata dała nam chwałę Wrzesińską, dała heroiczne męstwo dziatwy, podziwiane przez cały świat cywilizowany.

Uświadomienie spotęgowało uczucia narodowe, miłość języka i ziemi ojczystej. Rząd pruski, w nieokiełznanej swojej nienawiści do Polaków, kosztem wielu setek milionów marek, wykupuje ziemię polską, nasyłając na miejsce dawnych wiekowych właścicieli kolonistów niemieckich, a Polakom, którzy nabyli ziemię od Niemca, nie pozwalają na postawienie domu mieszkalnego. — Rzecz to niebywała nawet w dziejach dzikich narodów. — Zwierzęta mają swoje nory i gniazda, a Polakowi nie wolno mieć własnej chaty! To też dzieiny Drzymała, by z ziemi swojej nie ustąpić, kupił wielki wóz z dachem, jakim zwykle jeżdżą wędrowni komedyanci, i w nim z żoną zamieszkał. Wolno mu było wystawić chlewnik dla trzody, ale nie wolno postawić domu na własnej ziemi. O pruska kulturo! Znają cię Herery, Chińczycy, znają cię Polacy; — niezadługo, a pozna cię lepiej świat cały.

Jeśli słusznie podziwiamy tę gorącość patryotyzmu w dzieciach i Drzymale — a takich Drzymałów tysiące! — i wiemy, że te szlachetne uczucia zawdzięcza się oświacie w szkole ludowej zdobytej, to niewątpliwie musimy przyznać, że na całej polskiej ziemi przedewszystkiem dążyć winniśmy, choćby kosztem największej ofiarności, do zakładania szkół ludowych tam, gdzie ich nie ma, gdzie nieprędko kraj zdobyłby się na ich założenie.

Tę potrzebę zrozumiawszy, ludzie szczerze sprawie ludowej życzliwi zawiązali się w stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwa Oświaty Ludowej i Towarzystwa Szkoły Ludowej. Oba Towarzystwa mają tenże sam cel — dobro ludu, a za środek do tego celu — oświatę ludu przez zakładanie szkół; żeby zaś rzecz całą skutecznie przeprowadzić, zbierają dobrowolne składki. Ogół społeczeństwa polskiego doskonale zrozumiał cel Towarzystw wspomnianych i popiera je materyalnie. Szczególniej Towarzystwo Szkoły Ludowej energicznie zajęło się swojem zadaniem, a rezultaty osiągnięte są dlań najchlubniejszą nagrodą, a zarazem zachętą do dalszej pracy.

(Dokończenie nastąpi).

Browar parowy w Korolówce poleca własnego wyrobu wyśmienite piwo: wyszynkowe, leżak i czarne (Bok) w beczkach i flaszkach po cenach najprzystępniejszych.

Donoszę zarazem, że od 1. maja 1907. sprzedaję również wyśmienite piwo „porter“ po 20 h. za flaszkę.

się Polakami i zaniedbali syonistycznego separatyzmu który tę tradycyjną zgodę lat dawnych nadwerężyć może.

Odpowiedziawszy treściwie i zwięźle na kilka interpelacyi zebrał kandydat burzę oklasków i rezolucyę zalecającą jednomyślnie jego kandydaturę. Esha.

Stronnictwo D. N. przed współrodakami.

Pierwszą konferencyę urządzoną w dniu 9. lutego b r. staraniem miejscowej organizacyi stronnictwa D. N. zagaił Dr. Haczewski w obecności około 200 zebranych osób.

Znane to powszechnie dzieje powstania i rozwoju stronnictwa demokratyczno-narodowego, podnosił mowca. W istocie duszy polskiej tkwi równość i braterstwo i Polska też jako samoistny organizm państwowy mimo rozterki wewnętrznej, która nia w ostatniej dobie jej niezależności targała — niemal pierwsza wśród państw Europy — ogłosiła zasadę powołania wszystkich warstw społeczeństwa do wspólnej narodowej, kulturalnej i oświatowej pracy.

Spuścizna Sejmu czteroletniego i haseł kościuszkowskich — w okresie największych nieszczęść narodu pozbawiona samoistnego bytu — wybiła swe piętno na kulturalnym i społecznym rozwoju i ukształtowaniu się stosunków. We wszystkich trzech zaborach zdrową myśl ogarnęła społeczeństwo, że tylko we wspólnem działaniu wszystkich, ucieleśni się nasze pragnienie odzyskania ojczyzny. I ta myśl głęboka jest kolebką organizacyi Stronnictwa narodowo-demokratycznego, — które też we wszystkich trzech zaborach niemal równocześnie powołano do życia. Zasłużonych ojczyźnie i dbających o jej odzyskanie grono dobrych jej synów, na zjeździe we Lwowie w r. 1904 zawiązało się w organizacyę centralną we Lwowie i rzuciło hasło promieniejące na całym obszarze ziem polskich — zachęcając do tworzenia komitetów powiatowych i kół miejscowych Stronnictwa. W naszym pokuckim grodzie w r. 1906 szczupła garstka zebrała się dla zawiązania komitetu powiatowego — do organizacyi dotąd należy jednak zaledwie kilkudziesięciu członków, toż niekłamana radość ogarnia wszystkich z powodu dzisiejszego zebrania.

Hasła demokracyi narodowej czyste, tchnące głęboką miłością ojczyzny, każące nam wierzyć niezłomnie w jej lepszą pszyszłość, w jej zmartwychpowsta nie — powołujące lud nasz polski ukochany do współpracy, — żądające od nas poświęcenia osobistych ambicyi i interesów dla dobra ogółu, — dążące do uzyskania jak największej samoistności narodowej — do niesienia pomocy moralnej i materyalnej rodakom za kordonami i pewnego doszczętnego zaorania tych nienaturalnych złowrogich granic, — wreszcie zachowujące tradycyę historyi i ustaw obowiązujących w obec żywiołów obcych — są tak wieczyste i doniosłe, że muszą ku sobie pociągnąć dla wspólnej, mrówczej i jednolitej pracy — całe dobrze myślące i patryotyczne społeczeństwo — toż po wysłuchaniu szczegółów zapraszam Rodaków do zrzeszenia się w naszej organizacyi — proszę o Wasz akces do Stronnictwa w imię dobra narodu i ojczyzny.

Prof. Dr. Balasits rozpoczął referat o obecnej sytuacyi politycznej kraju i D. N. od tego. że wyjaśnił przyczyny opuszczenia Rady narodowej przez tych jej sześciu członków, którzy należą do organizacyi D. N. Najważniejszą z tych przyczyn jest układ partyi konserwatywnej krakowskiej (Stańczyków) z ludowcami zawarty, poza Radą nar. i przed wstąpieniem ludowców do Koła polskiego. Nie ma najmniejszej rękojmi, że oni to uczynią w konsekwencyi zawarcia owego układu, bo z enuncyacyi ich przywódcy wynika, że wprawdzie nie są już temu przeciwni, ale czekają na wynik wyborów, a wstąpienie swoje do Koła pol. o tyle od tego czynią zależnem, aby im nikt przy wyborach nie przeszkadzał. Następnie, z wywiadu z Exc. Madeyskim dowiadujemy się, że Stańczycy gotowi im poświęcić te postanowienia obecnego regulaminu Koła pol., które zapewniają solidarność na zewnątrz. Układ ten jest widocznie zmową dwojga na trzeciego, ale nie nadanie mu życia, ale na jego uśmiercenie; — a tym trzecim to D. N., którą manifest wyborczy p. Stapińskiego wytępić zamierza. Zresztą z głosów prasy nam przeciwnej, w której rej wodzi „Czas", od obecnego rządu krajowego w zupełności zależny, jasno wynika, że owe małżeństwo Ludowca z krakowską Konserwą, jest trójkątnem, bo ma za przyjaciela Rząd, który w wyborach będzie również współdziałał przeciwko D. N. W tych warunkach poprostu godność i ambicya Stronnictwa D. N. nie pozwala na wspólną pracę w łonie Rady nar. z tymi, którzy wchodzą w konszachty ze stronnictwem, które nie uznaje ani Rady nar. ani też jedności i solidarności Koła polskiego dotąd bez zastrzeżeń nie przyjmuje. Jakkolwiek konserwatyści podolscy do paktu owego nie należą, to jednak w obec znanej ich powolności dla Stańczyków nie ma się co łudzić, że długo poza tą unią antidemokratyczną nie wytrzymają. W takiej na pozór groźnej dla nas sytuacyi, rozpoczęły się wybory sejmowe. My do nich przystępujemy ze spokojem i zimną krwią, bo wiemy na pewne, że nie utracimy ani piędzi z terenu, jakiśmy zdobyli w ciągu naszego dwuletniego istnienia i działania; przystępujemy do wyborów, puszczając mimo napaści i złorzeczenia całego legionu dzienników, wojujących z nami od Zatoki fińskiej po Wisłę i Wartę. Do tej armii dziennikarskiej należy i „Kraj" petersburski i cały szereg dzienników Warszawskich z „Prawda" na czele. A w kraju naszym: Kuryer lwowski, Przyjaciel ludu, Dziennik polski, Gazeta narodowa, Naprzód, Diło i wiele innych najrozmaitszej barwy i wychowania: przodem idzie „Czas" półurzędowy „Z wieku i z urzędu zaszczyt ten należy". Powrotną falą dzieje się to co już nieraz było: „Naród z rządem rząd z narodem — a starostwa idzie przodem!" Nasi wrogowie dobrze mają zaopatrzone szeregi. tylko że broń ich nie najnowsza: wybrakowana ze starej rupieciarni. Oto ludowcy niosą w darze aż dwie finansowe instytucye a Konserwa dzierzy władzę; może rozdawać i godności i urzędy. Ale i my nie przychodzimy z próżnemi rękami, chociaż nic więcej w nich nie mamy jak nasz program wyzwolenia ducha polskiego z pod rozkładowych wpływów obcego nam rządu i partyjnego samolubstwa. Nie jesteśmy stronnictwem dla siebie lecz dla narodu, głosimy harmonię i zgodę stanów, której początkowem wcieleniem i symbolem ma i musi być jedność i solidarność Koła polskiego w Wiedniu.

Mamy już radosną pewność, że lud hasła nasze zrozumiał i polubił; a więc, jeśli wytrwamy, zwycięztwo naszej idei prawdziwie narodowej i nieśmiertelnej zapewnione, choćby nasze stronnictwo miało ową wielką wiktoryę swem życiem zapłacić. A właściwie my już wstępne odnieśli zwycięstwo, podobnie jak Cezar: veni, vidi, vici! Oto jedynie przez pojawienie się D. N. na widowni politycznej, — oto jedynie nam na przekór zespoliła się Konserwa z Ludowcem w jedno strynnictwo agrarne, antidemokratyczne, ściśle klasowe. z zamaskowanym programem „wygłodzenia miast", tych gniazd wszelakiej demokracyi. I to już zysk dla narodu nie do pogardzenia.

Zamiast dwóch wrogich nam partyi, mamy odtąd tylko jedną. Oby się tylko ostało to dzieło, choć ono w złem poczęte! — oby to zbliżenie się dworu do chaty, pana do kmiecia, na razie z nienawiści do nas dokonane, przemieniło się na rzetelne i trwałe przymierze według gorącego życzenia Krasińskiego: „z szlachtą polską polski lud!" oby się spełniła modlitwa W. Pola: „. . . i tej szlachcie znarowionej, oby Bóg dał rozum kmieci!" My się o nas i o miasta nie obawiemy. Lud nasz w ogromnej większości małorolny dokładnie to rozumie, że mu potrzeba miasta, gdzie pracą uzupełnia dochód z roli, która sama jedna wyżywić go nie może. My zaś, jako stronnictwo, z łaski wrogów naszych, już nawet mówić nie mamy potrzeby ani ze Stańczykami ani z Rządem. Będzie nam z tem tak dobrze jak dobrze z tem było dotąd ludowcom. Szybciej wzrośniemy w siłę i wolni będziemy od podejrzeń o zakulisowe zmowy, które zabiły demokracyę dawniejszą. Nie chodzi nam zresztą o dobrą opinię u wrogów, bo Ci zawsze jak dotąd, na nas wymyślać będą od karyerowiczów („Czas" i „Kurjer") lokajów rządowych pod hasłami rewolucyjnymi („Kraj" petersburski), lub nieco delikatniej: że nie mamy gruntu w społeczeństwie, bo jesteśmy jako ten powój, który się czepia drzew i korzeni (Gazeta narodowa). Nam chodzi o zadowolenie i uspokojenie naszych zwolenników, którzy nie dadzą się zbałamucić brudną chlapaniną obelg i żółciowa lub jałową krytyką, ale żądają, aby nawet cień podejrzenia nie padł na przewódców D. N. o to, że choćby na włos odstąpili od programu stronnictwa i że się imaja metody ugodowców! Również płonną jest obawa, że wstąpieniem ludowców do Koła, zajdzie taka zmiana regulaminu że się osłabi jego spójnia wewnętrzna lub solidarność na zewnątrz. Na szczęście pozostanie unii demokratycznej w Kole dosyć siły aby na coś podobnego nie pozwolić . . . Och ta unia demokratyczna! Ona to ostatecznie doprowadziła do owego sojuszu i wyprawy krzyżowej na całą Demokracyę. Pamiętnego dnia 16. listopada z. r. prezesem Koła polskiego został wybrany demokrata; na zjeździe krakowskim zgodzili się demokraci na spólny program! Dotąd byliśmy jeszcze tolerowani w Krakowie — nareszcie wypadliśmy z łaski, a co najgorsza! sam Kraków zdemokratyzował się — bodaj że na zawsze! Za to wszystko należy się kara zasłużona! Przedewszystkiem w najbliższych wyborach sejmowych. I w istocie widoki demokracyi nieszczególne. Ale i konserwa wyjdzie z nich mocno uszczuplona, na korzyść świeżych przyjaciół ludowców jakoteż rusinów. Według dosyć uzasadnionych obliczeń konserwa już nie będzie rozporządzała bezwzględną większością. bo zdobędzie co najwyżej 75 głosów (na 161 wszystkich członków sejmu). Ludowcy wejdą w liczbie około 25 posłów. Tyleż mandatów mogą uzyskać rusini, podzieleni na dwa kluby. Unia demokratyczna może liczyć najwyżej 40 mandatów t. z. będzie rozporządzała tylko jedną czwartą całego sejmu. A wszystko to dzięki systemowi kuryalnemu i jawnemu głosowaniu.

Zaraz pierwszy sejm (w roku 1861) energicznie protestował przeciw tej Schmerlingowskiej ordynacyi wyborczej. I to zaszczyt przynosi ówczesnemu Sejmowi szlacheckiemu.

W tej ordynacyi jak w całym zachowaniu się rządu wiedeńskiego względem Galicyi. ujawniła się dawna metoda liberalnych rządów ausryackich, forytowanie słabej i potulnej konserwy polskiej w obec niegrzecznej demokracyi. Aleźbo szlachta ówczesna była demokratyczną. Żyła tradycyami roku 1848, tej wiosny narodów.

Wybory z kuryi ziemiańskiej były wonczas wzorem i szkołą, jek i kogo wybierać należy? Jej zawdzięczamy posłów demokratycznych: Czerkawskiego Euzebiusza, Małeckiego, Zyblikiewicza i w. i., a z pomiędzy swoich umiała wybierać najlepszych! Niechby sobie teraz przypomniała te świetne swoje czasy: Później wszystko się zmieniło. Także i tę ordynacyą Szmerlingowską istny dar Danaów, umiłowano i konserwowano jakby drogi zabytek narodowy. I ta sympatya konserwatywna względem iustytucyi narodowego rozkładu i demoralizacyi udzieliła się ludowcom i rusinom. My wiemy, że reformę ordynacyi wyborczej na ostatnim Sejmie te trzy partye w czułej zgodzie pogrzebały. Oczywiście winę za to składają na unię demokratyczną! Niepoczciwa nie chciała się zgodzić na projekt który był istnym dziwolągiem prawodawczym i zręcznie eshamotował ideę powszechnego głosowania.

Choć tylko w szczupłym zastępie pojawimy się w przyszłym Sejmie, nie damy zginąć tej idei. Sejm ten, który się zejdzie pod hasłem reformy ordynacyi wyborczej, musi ją co rychlej uchwalić i oprzeć na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, — bo Sejm ten kuryalny nie może się długo opierać życzeniu i pragnieniu szerokich mas ludowych, które w legalnych granicach poruszyć i uruchomić zdołamy, jak my to niedawno pokazali w czasie gotującej się reformy ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Z pewnością pójdziemy w bój konstytucyjny w imię naszych zasad i haseł, — w tej i każdej innej sprawie narodowej, — a w tej walce nigdy nam nie zabraknie zapału i odwagi! Otoczeni zewsząd wrogami swojskimi i obcymi; możemy snadnie wziąć przykład z naszego serdecznego przyjaciela Bismarka i tak się do siebie odezwać jak on zawołał do swoich Niemców: „Bóg był na tyle łaskaw, że nas zewsząd otoczył wrogami, abyśmy wszystkie siły ze siebie wydobyli i nigdy nie tracili odwagi!"

(Dokończenie nastąpi).

J. Gregorowicz, fryzyer vis a vis Kawiarni Centralnej
jedyny specyalista w strzyżeniu i goleniu, poleca się względom P. T. Publiczności.

Korespondencye.

Horodenka w lutym 1908.
(Ruskie protesta. Utile cum dulci. Wieczór ku czci W. Pola).

Ruscy radykali nie poprzestali na wysłaniu telegramu protestującego przeciwko zawczesnemu zamknięciu prawyborów w Horodence, lecz wysłali nadto do Lwowa deputacyę złożoną z 3 członków, z żałobą na nielegalne w ich pojęciu postępowanie komisarza. Skutek był, bo we środę ubiegłego tygodnia bawił w naszem mieście szef biura prezydyalnego c. k. Namiestnictwa p. Grodzicki, znalazł jednak wszystko w porządku. — Cóż na to powiedzą Rusini, owi wieczni malkotenci, którzy lada sposobność wykorzystują, by podnosić krzyk na niebywały ucisk Rusinów, którzy myśleli, że wskutek ich protestu i deputacyi z żalami, całe Starostwo horodeńskie, a już co najmniej komisarz przewodniczący prawyborom horodeńskim, nie oczekujący „placet“ ze strony wyborców ruskich na zamknięcie prawyborów, zostanie przeniesionym. Jeden z ruskich polityków, podziwia zimną krew ruskich chłopów, którzy wysłuchali spokojnie ogłoszenia wyniku prawyborów w Horodence, zapominając jednak o tym drobnym szczególe, że na wszelką ewentualność mieliśmy przygotowaną żandarmeryę i dragonów. Widok tychże ostudził zdaje się jeszcze więcej „zimną krew“ niezadowolonych.

Moskalofile wysunęli kandydaturę E. Chłopeckiego właściciela dóbr w Żabokrukach. Kandydatura ta przyczyni się z pewnością do przechylenia szali zwycięztwa na rzecz polskiego kandydata p. Theodorowicza, wedle przysłowia, gdzie się dwu bije, tam trzeci korzysta, zwłaszcza, że prawybory odbyte dotąd w kilkunastu gminach powiatu wypadły na ogół, po naszej myśli.

„Gradatio ad minus“, czyli zabawa w kasynie urządzona dnia 8. bm. już tylko w 6 par (na ostatniej było 7 par) oto jeden więcej dowód zanikającego życia towarzyskiego. Nad sposobami przywrócenia żywszego tentna zebraniom towarzyskim i zharmonizowaniem wszystkich żywiołów grupujących się w kasynie powinien się zastanowić Wydział, by członkom swoim zapewnić choć jakietakie „utile cum dulci“.

Czytelnia T. S. L. im. Goldmana urządziła 15 bm. uroczysty wieczór ku czci pamięci W. Pola z nader obfitym i doborowym programem. O wyniku tego wieczoru podam bliższe szczegóły w następnej korespondencyi. „Haes“.

Kronika miejscowa.

Siedmnaste Zwyczajne sprawozdawcze Walne Zgromadzenie członków Koła T. S. L. w Kołomyi odbędzie się dnia 23. lutego 1908 o godzinie $3^1/_2$ popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Zabawę taneczną urządza Stow. ręk. Gwiazda dla swych Członków i ich rodzin w niedzielę dnia 23. lutego br. w małej sali Kasy oszczędności. Początek o godz. 8. wiecz. Bliższe szczegóły w zaproszeniach.

Archaiczny zwyczaj panuje dotąd nietylko po wsiach, ale i przedmieściach kołomyjskich w czasie pogrzebu. Żal po stracie najbliższych jest widocznie tak wielki, że należy go koniecznie utopić na dnie szklanki i alkoholu. Niedawno temu na jednem z przedmieść zabito celem ugoszczenia „smutnych“ biesiadników 5 (!) wieprzków, można sobie wyobrażić ile przytem wydano na alkohol. Czy nie lepiej by było wydane na ten cel pieniądze przeznaczyć na cele humanitarne?

Hasło popierania przemysłu krajowego widocznie istnieje tylko w teoryi, skoro co dzień zlatują do nas dziesiątki agentów, sprzedających swój towar „von draussen“. Obecnie grasuje w Kołomyi agent wiedeńskiej firmy krawieckiej i z pewnością zbierze tyle zamówień, ile niejeden z mniejszych krawców i za rok nie będzie ich miał, i odjeżdżając będzie kpił z naszych szumnych wieców, deklaracyj i tp. Zlitujcie się panowie, wszak każdy grosz wydany poza granice kraju osłabia nas ekonomicznie, pozbawia cały szereg ludzi uczciwego zarobku i wzbogaca żywioły, które potem nas gniotą.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie polskiej Bursy ludowej odbyło się w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem prezesa Wp. Skupniewicza przy udziale kilkudziesięciu członków. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Liebhard, Balicki, Kozaczek, Hławaty, Kusionowicz upoważniono Wydział do zaciągnięcia pożyczki do 6000 koron na realność legowaną Towarzystwu przez śp. Filipowiczową względnie do sprzedaży tej realności a to celem pokrycia reszty kosztów budowy gmachu budowy przy ul. staromiejskiej. — Dla uczczenia pamięci fundatorki uchwalono ustanowić 3 bezpłatne miejsca w Bursie po wieczne czasy jej imię nosić mające tudzież wmurować w gmachu Bursy odpowiednią tablicą pamiątkową.

Dr. Henryk Kolischer według krążących po mieście pogłosek miał sprzedać fabrykę papieru w Czerlanach firmie Wiedeńskiej za 4 miliony koron.

Z powodu artykułu naszego w poprzednim numerze G. P. w którym opisaliśmy pożar w młynie Gartenbergów — komunikują nam ze sfer kompetentnych, iż pomoc wojskowa zawiadomiona telefonicznie o wybuchu pożaru, bezzwłocznie wyruszyła na miejsce, że jednakże z powodu znacznej odległości koszar wojskowych od wspomnianego młyna — pomoc ta mogła w krótszym przeciągu czasu jak w pół godziny zjawić się przy pożarze — i że podjęta przez wojskowość akcya ratunkowa zasługuje na zupełne uznanie.

Z sali sądowej. Rozprawy przed trybunałem przysięgłych rozpoczęły się dnia 17. bm. w którym to dnie odbyła się rozprawa kancelisty sądowego Tomesa z Obertyna, obwinionego o nadużycie władzy i sprzeniewieżenie kwoty 6 koron złożonej na stemple. Rozprawa której przewodniczył radca p. Karatnicki — zakończyła się wyrokiem uwalniającym. Dnia 18. bm. rozpatrywał Trybunał pod przewodnictwem radcy Feralla dwie sprawy. Pierwszy obwiniony Wiktor Dubiecki, 35 letni męszczyzna, były lokaj, rodem z Mościsk, karany już 12 razy za kradzież a 7 razy za inne przestępstwa odpowiada za kradzież popełnioną w listopadzie ubiegłego roku koło Sniatyna, gdzie rozbił okno i wtargnął do mieszkania jednego gospodarza i zabrał odzierz. W chwili gdy mieszkanie to opuścił i rozpytywał o drogę do Sniatyna, musiał kradzione rzeczy porzucić, został jednak schwytany a że we wrześniu u r, ukończył ostatnią karę $2^1/_2$ roku więzienia, odpowiada za kradzież nałogową. Na podstawie werdyktu przysięgłych został zasądzony na 2 lata więzienia.

Druga sprawa — to sprawa znanego wśród służby Pawełka recte Pawla Jurkowskiego byłego lokaja a następnie służącego w biurze stręczeń Piruckiego. Pawełek przedstawiając się jako człowiek mający rozgałęzione stosunki i pretensyą w kwocie 19.000 koron do jakiejś hrabiny we Lwowie a do znanego obywatela p. P. w kwocie 1600 k., ponaciągał liczne osoby na znaczne pożyczki i wyłudził od nich prócz tego kosztowności i ubranie. W ten sposób wyłudził od Karola Beleziny, dozorcy więzni 50 koron i 2 pierścionki, od lokaja Mikołaja Tryndeja 298 koron i ubranie, od służącej Katarzyny Spanier 92 K, od lokaja Jana Bieniaka 50 K, od robotnika kolejowego Jana Danyluka 6.5 K, i zegarek od służącej Pauliny Spanier 40 K, a od Michała Łozińskiego 10 K. Obwiniony przyznaje, że faktycznie powyższych w błąd wprowadził; opowiadania świadków o rzekomym stosunku Jurkowskiego do hrabiny ilustrują w dosadny sposób szalbierstwa Jurkowskiego i wzbudzają co chwila wybuchy wesołości u licznie zebranych słuchaczy, zwłaszcza, gdy np. świadek Trymtej opowiadał, że Jurkowski w hotelu Georgea we Lwowie przedstawił się jako hrabia i razem z nim zajechał do Grandhotelu. Kulminacyjnym punktem były zeznania św. Piruckiego, który nawet czytał listy pisane przez ową hrabinę do Pawełka, w których ta wzywa go, by do niej do hotelu Georga przyjechał. Pawełek przyznaje, że listy były sfałszowane, nie chce atoli przyznać, kto mu te listy napisał. Św. Tryndeja naciągnął na znaczniejszą kwotę między innemi w ten sposób, że hrabina znajduje się w nędzy, nie ma na utrzymanie i musi w Delatynie żywić się „koleszą“ i on musi jej posłać 120 koron.

Przysięgli potwierdzili pytanie co do winy a Trybunał wymierzył Pawełkowi za jego spryt karę $1^1/_2$ roku więzienia.

Odpowiedzi od Redakcyi. P. A. Neider. Umieścimy w następnym numerze.

P. M. L. w Załuczu nad Czeremoszem. Dziękujemy za uznanie. Agitacyi tego rodzaju podjąć się nie możemy.

P. R. K. w Gracu. Umieścimy w najbliższych numerach. G. P. wysełamy regularnie.

Kronika Pokucka.

W niedzielę, dnia 9. bm. urządziła młodzież szk. na św. Józefie „Jasełka“ układu ks. Leonarda Solecckiego. Nowość ta bardzo zainteresowała tamtejszą ludność. Podczas, gdy mali artyści ubierali się, by po raz pierwszy wystąpić na scenie, starsi, u drzwi czytelni, z wrodzoną sobie werwą i naturalnym dowcipem, za praszali na przedstawienie. Sala napełniła się po brzegi. Włościanie nie byli sami. Pomimo zawiei przybył ich czcigodny kapłan ks. Antoni Węsierski. Było kilka osób z Kołomyi. — Scenę od sali oddzielała piękna kurtyna, przedstawiająca Walel, pędzla panny Piotrowskiej, tutejszej nauczycielki.

Przedstawienie zrobiło wrażenie wcale pomyślne. Spokój i majestat Heroda, dalej piekielne ruchy dyabła były bez sarzutu. Dzieci odśpiewały mnóstwo kolęd, odpowiednio do toku sztuki, przy akompaniamencie skrzypiec za kulisami. Po przedstawieniu jeden z wieśniaków zagrał na harmonii „Jeszcze Polska nie zginęła“. Zebrani wysłuchali pieśni z największą powagą. Później rozpoczęły się tańce. W największym porządku i spokoju, bez żadnych niewłaściwych ludowi wieśniaczemu wykrzykiwań, słowem całkiem wytwornie, puściło się kikanaście par w pląsy. Bawiono się do późna w nocy.

Główna zasługa w urządzeniu tego przedstawienia jest p. Wagnera, kierownika tamtejszej szkoły. On pierwszy w tej młodej osadzie polskiej zaczyna urządzać przedstawienia sceniczne w tem przekonaniu, że tą drogą najlepiej trafić do polskiej duszy, by w niej rozwinąć, zaszczepione już, wzniosłe uczucia miłości ojczyzny i kształcić ją pod względem intellektualnym.

Wzniosłej pracy szczęść Boże!

Widz z Kołomyi.

Taktyka konserwatystów i pseudodemokratów. Organ konserwatystów „Czas“ i pseudodemokratyczny „Dziennik polski“ tudzież „Gazeta narodowa“ pisząc ze zgrozą o taktyce wszechpolaków zmierzającej do rozbicia głosów polskich doniosły, iż przeciw narodowemu kandydatowi p. Puzynie w okręgu kołomyjskim wysunęli narodowi demokraci kandydaturę wszechpolak p. Plezi kowala z Turki. Możemy upewnić te duchem pokrewne organy, iż są albo w błędzie albo co prawdopodobniejsze tendencyjnie kłamią. Kandydaturę p. Puzyny zatwierdził polski komitet powiatowy, wysłuchawszy jego „credo polityczne“ i przyjąwszy do wiadomości oświadczenie p. Puzyny, iż na wypadek swego wyboru wstąpi do klubu narodowej demokracyi. Wobec tego nie mieli wszechpolacy powodu wysuwać kontrkandydatury p. Plezi — lecz przeciwnie p. Plezia otrzymał poleceyie podjęcia agitacyi na rzecz p. Puzyny, co też istotnie zrobił.

Echa z prawyborów. Prawybory do Sejmu ukończone zostały w całym okręgu; według wyniku tychże żadna z partyi nie ma absolutnej większości — zachodzi więc potrzeba kompromisu, który prawdopodobnie zawartym będzie przez Polaków z Starorusinami, a obie te partye mają zapewniony wybór swego kandydata. Kto będzie kandydatem — rozstrzygnie się w dniach najbliższych.

Co do prawyborów samych odbyły się one na ogół wziąwszy dość spokojnie — w niektórych gminach nie budziły zupełnie żadnego zainteresowania, tak iż głosowało po kilku zaledwie wyborców. W Diatkowcach komisarz wyborczy zmuszony był posyłać na wieś, by ściągnąć ludzi do głosowania, gdyż nikt nie przybył. Rzecz szczególna, iż w gminach zamieszkałych przez ludność polską prawybory przeprowadzono w sposób — dający powód do zarzutów i wnoszenia protestów. — Nie prrzypuszczamy, by tendencyą władzy było prowokowanie spokojnej ludności polskiej — która także ma swoje prawa. W Gwoździcu naprzykład trzeba było interwencyi naczelnika sądu P. Wereszczyńskiego i rejenta p. Górki, by zwrócić uwagę komisarza wyborczego, na nirwałściwości postępowania. Skargi z tego powodu nadesłane nam z innych gmin podamy po sprawdzeniu szczegółów.

C. k. galic. Towarz gospodarskie Oddział pokucki.

L. 102. Kołomyja dnia 12. lutego 1908.

Do P. T. rolników!

Z powodu zbliżającej się wiosny Oddział pokucki postanowił zająć się pośrednictwem w dostawie doborowych nasion zbóż (pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia) warzyw tudzież koniczu i trawki — po cenach najumiarkowańszych.

Nasiona te będą najlepszego pochodzenia od najpierwszych hodowców w kraju.

Znaczny wzrost zapotrzebowania nasion warzywnych i kwiatowych, które pokrywamy przeważnie z zagranicy zniewolić nas winien do większej produkcyi tychże. Przeto oddział pokucki w niedługim czasie będzie miał w komisie ze znanej firmy krajowej nasiona warzyw i kwiatów do rozsprzedaży w cenie zniżonej o czem osobnym okólnikiem P. T. członków się zawiadomi.

Wskazanem było by już obecnie zamawiać (ustnie lub pisemnie) nasiona zbóż i warzyw, ażeby można żądane nasiona w dogodnym czasie dostarczać.

Zgłoszenia ewentualne i zadatki (po 10 K. od 1 cnt. metr.) nadsyłać należy do Oddziału pokuckiego w Kołomyi (Rada powiatowa).

Wszelkich informacyi co do nabywania nasion zbóż i warzyw udziela sekretarz Oddziału p. Ludwik Piskozub.

Z RADY ODDZIAŁU:
Dr. M. Krzysztofowicz.

Czerwoność skóry, nosa, twarzy bieli, usuwa pryszcze, liszaje, wygładza: krem miodowo-glicerynowy „MALTYNA“
wyrobu: Drogueryi pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi.
Próbna tubka 20 hal. — cała 50 hal. Tani i dobry!

Administracya uprasza Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty, z rozpoczęciem nowego kwartału. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości, zwłaszcza, że wydawnictwo nasze **zupełnie** nie jest obliczone na zyski — i pragniemy tylko pokryć własne koszta. Przedpłatę przyjmuje administracya codziennie w godzinach **od 5—7 wieczorem, przy ul. Kraszewskiego 4. parter,** można również nadesłać przekazami, które przedewszystkiem dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy.

STAMPILIE KAUCZUKOWE

własnego wyrobu najmodniej wykonane poleca

Drukarnia Wilhelma Braunera w Kołomyi

Zamówienia zamiejscowe uskuteczania się na żądanie odwrotną pocztą.

Ceny nader umiarkowane.

Najlepsze

wyroby masarskie

po cenach najumiarkowańszych

w hali targowej Nr. 24

POLECA

FRANCISZEK BŁOCH

masarz w Kołomyi.

POMIESZKANIE

składająca się z 2 pokoi i kuchni

przy ul. Kraszewskiego l. 16

od l. marca do wynajęcia.

Pierwszorzędny

Zakład fryzyerski i perukarski

W. Grülla

w KOŁOMYI.

ulica Kościuszki (Dom narodny)

poleca łaskawym względom P. T. Publiczności swoje wszelkie wyroby w zakres fryzyerstwa i perukarstwa wchodzące, przyjmuje czesanie, fryzowanie, golenie i strzyżenie do domów, charakteryzacyę na prowincyę jak również wypożyczanie peruk teatralnych.

Oraz skład perfumeryi i kosmetyków.

Osobny Salon dla pań z obsługą damską.

½ Kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte pó kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg, za pobraniem pocztowem. **M. KRASA**, handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

Puder antiseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA

mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladowictwami! — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA" pudru antiseptycznego. Główny skład
„HAYA" mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie.

Do wydzierżawienia

majątek Kutyska

nad Dniestrem

630 morgów ornej ziemi i łąk.

Bliższa wiadomość u p. Dr. Haczewskiego adwokata w Kołomyi.

Idealny folwareczek

niemal stacya klimatyczna

w Dobrotowie obok Łanczyna

otoczony wszechstronnie szpilkowemi lasami, kąpiele w Prucie, solankowe w Łanczynie. Dwa budynki mieszkalne, stajnia, stodoła, szopka, śliczny obszerny ogród owocowy, 50 morgów ziemi. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Dr. Haczewski adw. w Kołomyi.

Największy skład w kraju

oryginalnych

maszyn do szycia



i haftu,

maszyn rękodzieln.

wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów

pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

Cenniki darmo i opłatnie.

Agentami się nie posługuje.

Józef Iwanicki

specyalista i mechanik

Lwów, Hotel Zorża.

Towarzystwo Zaliczkowe

w KOŁOMYI

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W GMACHU WŁASNYM

PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.

przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.

Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7½%.

Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszów.

DYREKCYA.

Prawnie ochraniany!



Każde naśladownictwo karygodne!

Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K.**

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki **K 3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem

Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze.

Zamówienia adresować należy:

Aptekarz A. THIERRY w Pregrada

koło **Rohitsch- Sauerbrann.**

Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

Najpiękniejszy podarek!

Tylko krótki czas!



Na tę cenę jeszcze nie było

Ozdoba dla każdego Pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę

wspaniały dywan ścienny z szenilli

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleń, kwiaty i t. p. wysłać po zł. 2 80 tylko za zaliczką.

Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hojtasch Göding

No. 234. (Morawa).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak ak w katalogu Nr. 92. po zł. 2·30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner** ochmistrzyni

Katolicki

Pokój do śniadań

przeniosła Pani Mistecka na ul. Jagiellońską i zaopatruje go w zimne i gorące przekąski.

Dobór napojów i potraw

Wyrób swojski!

Pasta do obuwia z „Koroną"

czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy sókry! Tania i dobra. — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!

Wyrób swojski!

Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.